

*Stefan Małecki*

## POWRÓT DO OJCZYZNY

Z końcem września 2004 roku przeżywaliśmy niecodzienną uroczystość – powitania i zarazem pożegnania. Powitaliśmy śp. Wiktora Borzemskiego, którego prochy, po 65 latach życia poza krajem, wróciły do Muszyny. Powitaliśmy także żonę, córkę i wnuczkę zmarłego, które przybyły z dalekiego kraju, aby uczestniczyć w ostatniej ziemskiej drodze męża, ojca i dziadka.

Wiktor Borzowski urodził się wprawdzie z dala od nas – w Kosowie w Karpatach Wschodnich – lecz jako dziecko wraz z rodzicami przyjechał do Muszyny. Tu spędził swoje lata chłopięce i młodzieńcze i zaprzyjaźnił się z naszymi górami, o których nigdy nie zapomniał.

W roku 1923 rozpoczął szkołę powszechną. Po czterech latach kontynuował naukę w gimnazjum w Nowym Sączu. W 1929 roku stryj zabrał go do Warszawy, gdzie Wiktor ukończył szkołę średnią, uzyskując w roku 1935 świadectwo dojrzałości, i rozpoczął studia na wydziale leśnym Uniwersytetu Warszawskiego, które z braku środków finansowych musiał po dwóch latach przerwać. W niedługi czas potem został powołany do odbycia służby wojskowej, którą kontynuował, wstępując do Szkoły Podchorążych Piechoty. Wojna zastała go w Stryju. Po klęsce wrześniowej wraz z pułkiem przeszedł na Węgry. Dalszy szlak bojowy prowadził go przez Jugosławię, Francję, Anglię, Niemcy aż do Szkocji, gdzie służył w 1. Polskiej Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Po wojnie dotarł w 1951 roku do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował do emerytury w 1980 roku i gdzie zmarł 17 grudnia 2003 roku.

Żyjąc z dala od Muszyny nigdy o niej nie zapomniał. Korespondując z bratem Tadeuszem, a po jego śmierci z prezesem Koła Kombatantów, żywo interesował się zmianami tutaj zachodzącymi, cieszył się każdą widokówką, zdjęciem, każdym opisem. W swoich listach wspominał ludzi i okoliczne szczyty. Będąc wiele lat z dala od kraju, nie zmienił nazwiska i nie zapomniał języka. Ładnie pisał po polsku, mimo że w domu używano wyłącznie języka angielskiego. Przeżyć z lat młodzieńczych nie zapomniał i postanowił, że jego prochy spoczną w ziemi muszyńskiej.

Pogrzeb odbył się 30 września 2004 roku. Urnę z prochami majora Wiktora Mariana Borzemskiego, w obecności jego żony Janet, córki Marlene i wnuczki Kim, złożono w grobie rodzinnym na muszyńskim cmentarzu. W uroczystości pogrzebowej udział wzięli znajomi i przyjaciele, poczet sztandarowy Związku Kombatantów, a słowo pożegnalne wygłosił prezes Koła – Stefan Małecki.

**Cześć Jego pamięci!**

### **Od redakcji:**

Wspomnienia Wiktora Borzemskiego, zatytułowane „Pamiętnik żołnierza Polskiej Brygady Spadochronowej w Szkocji”, drukowaliśmy w *Almanachu Muszyny* 2000, s.190.